

Tylko dialog może zmienić świat

Prowadząca dyskusję w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana Joanna Podolska rozpoczęła od nawiązania do nazwy sympozjum – „Zrozumieć braci”. – Chrześcijaństwo wywodzi się z judaizmu. Potem te religie razem się rozwijały, w tym sensie jesteśmy braćmi – przyznał urodzony w Buenos Aires duchowny, który podkreślił, że w korespondencji z papieżem Franciszkiem również tytułują się braćmi. – Możemy wybierać przyjaciół, ale nie braci. Rozumienie braterstwa zależy od rozumienia Boga. On jest naszym Ojcem w Starym i Nowym Testamencie, ale nie dlatego, że zachowuje się jak ojciec na przykład karmiąc nas, tylko dlatego, że daje nam życie, to jest w Księdze Rodzaju w trzecim rozdziale. Obaj zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, i rabin, i ja. Mówimy o Bogu nie jako o teorii czy abstrakcyjnym słowie, ale jako o żywej osobie i to jest kluczowe – uzupełnił arcybiskup.

Rozmówcy bardzo dokładnie omówili nurtujący wiernych na całym świecie problem wieży Babel. Kilka możliwych wyjaśnień przytoczył Abraham Skórka, który podkreślał, że nie było niczego dobrego w jednym języku dla wszystkich narodów. Powołując się na midrasz, wskazał, że pomieszenie języków było karą dla robotników, których bardziej przejmowała cegła spadająca z budowli, niż tracący w ten sposób życie współpracownik. – Człowiek doszedł do wniosku, że tak rozwinął naukę i takie stworzył technologie, że jest równy Bogu i ma boską moc. Dlatego mieszkający tam ludzie postanowili zbudować wieżę, która miała być wyzwaniem dla nieba i Boga. Inne wyjaśnienie jest takie, że kiedyś budowniczy mówili tylko jednym językiem, dzięki czemu łatwo było im zbudować wieżę. Karą za to było dla nich pomieszenie języków – rabin wskazywał różne możliwe opcje. Arcybiskup stwierdził natomiast, że ludzie zachowali się wbrew woli Boga, który oczekiwał rozejścia się po świecie i głoszenia Dobrej Nowiny, a nie pozostania w jednym miejscu. – Budowanie pomnika Bogu to opowiadanie o jego wielkich dokonaniach. Ci ludzie budowali natomiast pomnik dla budowniczych, dla samych siebie – stwierdził Grzegorz Ryś.

Duchowni zgodnie podkreślali, że żadna religia nie ma monopolu na prawdę. Jeszcze raz wskazali dialog, jako czynnik niezwykle istotny dla relacji chrześcijańsko-żydowskich. – Dzięki dialogowi żyd może stać się lepszym żydem, a chrześcijanin lepszym chrześcijaninem. Musimy szukać wspólnych punktów, nikt z nas nie ma recepty na jedyną prawdę. Wyszliśmy z tej samej kultury, wzmacniamy nasz dialog, budujemy nowe wzory i przedstawmy ludzkości prawdziwe przesłanie oczekiwania Boga wobec nas – apelował Argentyńczyk. Krakowianin zwrócił uwagę na fakt, że problemem nie jest podłoże teologiczne, a zrozumienie, czym jest dialog. – Nasze religie ten dialog prowadzą dopiero od 50 lat, po ponad 2000 lat, więc jest on dopiero młodziutkim drzewkiem – przyznał arcybiskup, podkreślając, że jest to dialog braterski, a nie międzyreligijny, jak w przypadku buddyzmu czy islamu. Stwierdził też, że do rozmowy nie da się nikogo zmusić. – To jest ten cud bycia świadkiem – powiedział Grzegorz Ryś.

Rozmówcy poruszyli również temat Holokaustu. – Miałem kilka szczególnych momentów w życiu związanych z Żydami. Cztery lata temu był koncert „Poświęcenie niewinnych” przy bramie w Brzezince. Było około 10 000 osób, kilkudziesięciu biskupów i rabinów. Staliśmy razem i śpiewaliśmy „Szema Izrael”. To były naprawdę wyjątkowe chwile, tego wrażenia nie zapomnę do końca życia – wspominał arcybiskup Ryś. Wydarzenia z czasów II wojny światowej miały ogromny wpływ na Abrahama Skórkę. Zainspirowały go do zostania rabinem, choć początkowo miał być chemikiem, uzyskał z tej dziedziny doktorat. – Odczuwam ogromne wyzwanie jako potomek rodzin, które straciły wielu bliskich w Auschwitz i innych obozach. Zostałem rabinem, bo mam pasję, chcę dokonać przełomu w historii, żeby te wydarzenia się nigdy nie powtórzyły, ani dla Żydów, ani dla żadnych innych ludzi. Musimy stworzyć coś na wzór zobowiązania duchowego. Jedynym kluczem,

który mamy do zmiany świata, jest dialog – stwierdził rabin Skórka.

Urodzony w Buenos Aires duchowny wyjaśnił, co według niego znaczy bycie Żydem. Podkreślił, że jest to naród wybrany, który żył jeszcze przed Grekami i Rzymianami. Zauważył, że można mieć izraelską narodowość i mieszkać w tym państwie, ale nie być Żydem. Nie chodzi tylko o żydowskie korzenie, trzeba posiadać również żydowską tożsamość. Dla nas bycie częścią narodu żydowskiego oznacza bycie w tym samym czasie częścią narodu, wyznawanej religii i posiadanie państwa żydowskiego – powiedział rabin.

Pojawiły się też anegdoty z życia metropolity łódzkiego. – Chcę postępować zgodnie ze wskazówkami wiary, choć często nie stosuję się do wskazówek mojego Kościoła, bo nie wszystkie znam. Bodaj sześć lat temu prowadziłem spotkanie modlitewne w Krakowie, rabin chciał się z nami pomodlić, a ja powiedziałem „nie”. Dziś już wiem, że możemy się razem modlić, że mój Kościół to zaleca – wspominał z rozbawieniem Grzegorz Ryś.

Pytania gościom mieli szansę zadać słuchacze. Duchowni wyjaśnili, że teoria Darwina nie jest kwestią Kościoła, że nauka i wiara to dwie odrębne sprawy, a najważniejsze jest to, że Bóg stworzył nas, a nie to, jak stworzył świat. Podkreślili, że żadnego narodu nie można stawiać ponad Bogiem. Abraham Skórka wytłumaczył ponadto, kim według judaizmu jest Mesjasz i dlaczego ta religia nie uznaje Jezusa za Syna Bożego. – Uważamy, że jeśli będziemy żyli w pokoju, to pojawi się Mesjasz. Ale Mesjasz to nie jest Syn Boga, tylko jeden z nas, osoba, która pochodzi od Dawida. Mesjasz ma pewne cechy, które pozwalają osądzać kto jest winny, a kto jest niewinny. Jezusa traktujemy natomiast jako Mistrza, wiele z jego nauk odpowiadało naukom rabinów, jest on dla nas bardzo ludzki.

Na zakończenie rabin został zapytany, co myśli o Polakach. – Moi dziadkowie i pradziadkowie mówili o żydowskiej Polsce, o swoim starym domu. Polska była jednym z najważniejszych miejsc w czasie żydowskiej diaspory, żydowska kultura w dużej mierze odrodziła się w Polsce. A mój ojciec? Z jednej strony opowiadał o trudnym kraju, ale uważał Polskę za swoje miejsce do życia, do czasu Holokaustu. Do Polski należy przyjeżdżać nie tylko po to, żeby się smucić śmiercią przodków, ale też po to, żeby żyć – odpowiedział Argentyńczyk, czym wzbudził aplauz publiczności.

Tekst i zdjęcia: Kacper Krzeczewski